

JAN PAWEŁ II O CYPRIANIE NORWIDZIE

Tekst-esej przekazany przez Jana Pawła II Instytutowi Dziedzictwa Narodowego na specjalnej audiencji w Watykanie; opublikowany również w "L'Osservatore Romano", wyd. polskie, n. 9/2001, s. 55.

Szanowni Państwo,

1. Serdecznie witam wszystkich. Wasza obecność w Rzymie i na Watykanie wiąże się z obchodami 180 rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida, jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa. Mamy wszyscy wielki dług w stosunku do tego poety - czwartego wieszcz - i pragniemy wykorzystać okoliczność rocznicową, ażeby ten dług w jakiejś mierze spłacić. Zawsze uważałem, że miejscem, na którym powinien spocząć Cyprian Norwid, jest Krypta Wieszczów w katedrze na Wawelu. Okazało się to niewykonalne, ponieważ nie dało się odnaleźć i zidentyfikować szczątków poety. Szukałem wobec tego innych środków wyrazu, żeby niejako nadrobić to, co w stosunku do Norwida nie zostało spełnione, a co czujemy, że jest naszą zbiorową powinnością. Dobrze, że teraz przynajmniej urna z ziemią ze zbiorowej mogiły, w której poeta został pochowany, znajdzie na Wawelu należne jej miejsce, bo ojczyzna, pisał Norwid, *"Jest to miejsce, w którym najmilej spocząć i umrzeć"* (1).
2. Drodzy Państwo! Cieszę się bardzo z tego spotkania i przywiązuję do niego wielką wagę. Dlatego też, przygotowując się do niego, wróciłem do lektury pism Norwida i rozmawiałem z tymi, którym Norwid jest także bliski. To, co pragnę Wam powiedzieć, jest w znacznej mierze owocem wymiany myśli z nimi. Chciałem rzetelnie spłacić mój osobisty dług wdzięczności dla poety, z którego dziełem łączy mnie bliska, duchowa zażyłość, datująca się od lat gimnazjalnych. Podczas okupacji niemieckiej myśli Norwida podtrzymywały naszą nadzieję pokładaną w Bogu, a w okresie niesprawiedliwości i pogardy, z jaką system komunistyczny traktował człowieka, pomagały nam trwać przy zadanej prawdzie i godnie żyć. Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem.
3. Poezja Norwida wyrosła z jego trudnego życia. Kształtowała je głęboka estetyka wiary w Boga oraz w nasze człowieczeństwo Boże. Wiara w Miłość objawiająca się w pięknie, które *"zachwyca"* do pracy, otwiera słowo Norwida na tajemnicę przymierza, jakie Bóg zawiera z człowiekiem, aby człowiek mógł żyć tak, jak żyje Bóg. Pieśń o pięknie Miłości i o pracy, Promethidion, wskazuje na sam akt stworzenia, w którym Bóg odsłania ludziom więź łączącą pracę z miłością (por. Rdz 1, 28); w pracowitej miłości człowiek się rodzi i zmartwychwstaje. Do tak dalekosiężnego słowa czytelnik musi dorastać. Wiedział o tym doskonale poeta, kiedy mówił: *"Syn - minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku"* (2).
4. Siła autorytetu, jakim jest Norwid dla "wnuków", bierze się z krzyża. Jakże wymownie jego scientia crucis odsłania się w słowach: *"Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela; ale za Zbawicielem z krzyżem swoim (...). Ta to jest nareszcie tajemnica ruchu sprawiedliwego"* (3). Scientia crucis pozwalała Norwidowi oceniać ludzi według tego, czy umieli cierpieć razem ze Zbawicielem, który *"korzeniem wszelkiej prawdy jest i był, i będzie"* (4). Słowa, jakimi nasz poeta mówił o wielkości bł. Piusa IX, stanowią jedno z najpiękniejszych świadectw, jakie człowiek może dać człowiekowi: *"Jest to wielki XIX-o wieku człowiek. Umie cierpieć"* (5). Znamienne, że według Norwida, krzyże powinny być bez postaci Chrystusa, bo wtedy ukazywałyby wyraźniej miejsce, na które ma wejść chrześcijanin. Tylko ci bowiem, w których wnętrzu codziennie rozgrywa się dramat Golgoty, mogą powiedzieć: Krzyż *"Stał się nam: b r a m ą"* (6).
5. Norwid nie zazdrościł nikomu rzeczy posiadanych ani honorów. Jego Boże ubóstwo błyszczy w zakończeniu jednego z wierszy: *"kto inny ma laur i nadzieję, / Ja - jeden zaszczyt: być człkiem"* (7). Zaszczyt bycia człowiekiem, nie do pojęcia "na ziemi", jest zrozumialszy w niebie" (8), dokąd droga wiedzie właśnie przez bramę krzyża. Przechodząc przez nią człowiek dostrzega, że prawda jego bycia człowiekiem przerasta go nieskończenie. Z niej jest jego wolność. *"(...) wszystko - bierze żywot z Ideału"* (9). Do Ideału człowiek pielgrzymuje, ale otrzymuje go w darze. *"Prawda się razem dochodzi i czeka!"* (10), bo *"Człowieczość [jest] Boża"* (11). Stąd ogrom pracy stojącej przed osobą ludzką, która, stworzona "na obraz i podobieństwo" Boga, jest powołana do stawania się podobną Bogu, co nie jest łatwe, bo *"Trud to jest właśnie z tego duży, że codzienny"* (12). Zdobyć się nań mogą jedynie ludzie trzeźwi "w rzeczach potocznych", a trzeźwi w nich są wtedy; kiedy są w rzeczy *"wieczne zachwyceni"* (13). Tylko oni nie będą kłaniali się Okolicznościom, a Prawdom nie każą, *"by za drzwiami stały"* (14). *To oni, pracując naprawdę, jak pracuje się na chleb, tworzą dzieje. Przepalają ziemię sumieniem* (15), a pot *"z bladego czoła ociera im ona sama, "Prawda, Weronika sumień"* (16).

6. Norwid usilnie przypomina, że bez heroizmu ludzkość *“do samej siebie twarzą poniżona”* przestaje być sobą. *“Ludzkość, bez Boskości, sama siebie zdradza”*. Ogół społeczeństwa nie zdoła przeciwstawić się pustoszącej go nieheroicznej filozofii obecnych dni, jeśli nie będzie w nim ludzi żyjących Norwidowym pytaniem: *“Aby być narodowym - być nadnarodowym! / I aby być człowieczym, właśnie że ku temu / Być nad -ludzkim. . . dwoistym być a jednym - czemu?”* (18). Człowiek to kapłan, jeszcze *“bezwiedny / I niedojrzały”* (19), którego życiowym zadaniem jest od samego początku budowanie mostów (ponti fex) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem. Marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej. Ta myśl zawsze była mi bliska. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu kształtuje ona społeczny wymiar mojego pontyfikatu. Z wielkim bólem mówił Norwid Polakom, że nie będą nigdy dobrymi patriotami, jeśli wpierv nie będą pracowali na swoje człowieczeństwo. Żeby bowiem móc rozwiązać zadanie: *“co to jest Polak”*, trzeba nie być *“dzisiejszej Polski obywatelem (...)* tylko *trochę-przeszłej i dużo-przyszłej”*(20). Ojczyzna, według Norwida, znajduje się w nieskończonej przyszłości, tak że znajdziesz ją wszędzie, nawet *“na krańcach bytu”*(21). Kto o tym zapomina, robi z ojczyzny sektę, a w końcu wstępuje w szeregi tych, którzy są *“W i e l c y ! - w prywatnych rzeczach; w publicznych? - prywatni!”* (22). Taka jest zasada chaosu w każdym społeczeństwie. Ład narodu przychodzi spoza narodu, ostatecznie jest on z Boga, i dlatego tym, którzy tak dalekosiecznie, bo kapłańsko, kochają swój naród, nie grozi nacjonalizm. *“naród składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy”*(23). Znamy na pamięć, ale czy znamy praktycznie, w swoim sumieniu, bolesną treść słów: *“tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł (...). Słońce nad Polakiem wstawa, ale zasłania swe oczy nad człowiekiem”* (24). Ileż polskich spraw toczyłoby się inaczej, gdyby Polacy odnaleźli w swoim sumieniu prawdę głoszoną przez Norwida, że *“Ojczyzna jest to zbiorowy - obowiązek”*, który *“składa się w naturze-rzeczy z dwóch: / z obowiązującego Ojczyznę dla człowieka / i z obowiązującego człowieka dla Ojczyzny”*(25). Tu w Rzymie, w sercu Kościoła, o którym Norwid pisał, że jest najstarszym *“obywatelem na świecie”*(26), ze wzruszeniem powtarzam słowa z Mojej ojczyzny: *“Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył; / Wieczność pamiętam przed wiekiem; / Klucz Dawidowy usta mi otworzył, / Rzym nazwał człkiem”*(27).
7. Cyprian Norwid był człowiekiem nadziei. Dzięki niej mógł żyć godnie na tej ziemi niezależnie od trudnych warunków, w jakich się znajdował. Nadzieję swą czerpał modlitwą z Boga, do którego zwracał się słowami potężnymi, jak sam Zbawiciel, który nas tych słów nauczył: *“Bądź wola Twoja, nie tak, jak na ziemi / (Więc nie wygodniej jak. ... lecz jak jest godnie)”*(28). Modlitwa *“kształciła”* wzrok poety, tak że odgadywał on *“sprawy Boże pod powłoką spraw ziemskich”*(29). Modląc się, pracował na Miłość w głębokiej wierze, że głos człowieka idący w niebo razem z głosem Chrystusa jest zawsze wysłuchany(30).
8. Zechciejcie, Państwo, przyjąć tych kilka Norwidowych myśli, *“co nie nowe”*(31), jako wyraz mojego hołdu dla pracy Poety, a także i mojej wdzięczności dla Was za podjęty trud, aby w jego pracę wchodzili Polacy. Oby każdy z nich *“od brukującego ulicę do Kopernika”* wkładał w to, co robi, *“swój oryginalny akcent”* (32). Wszystkim Polakom, a w sposób szczególny miłośnikom twórczości Cypriana Norwida, życzę, aby przez ich pracę spełniały się w społeczeństwie słowa kończące Fortepian Szopena: *“Jękły - glucho kamienie:-/ Ideal - sięgnął bruku -”*(33). Z serca Wam błogosławię; prosząc zarazem Tę, którą nazywamy Mater Admirabilis, a którą tak pięknie opiewał Norwid w Legendzie i w Litaniu, żeby towarzyszyła Wam w tej pracy służącej Kościołowi, Europie i Polsce.

Watykan, 30 czerwca 2001 r.

JAN PAWEŁ II

Cytaty utworów Cypriana Norwida: Cyprian Norwid, Pisma wszystkie. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki. T. I-XI, Warszawa 1971-1976.

1. Co to jest ojczyzna (VII,50).
2. Klaskaniem mając obrzędkę prawice (II, 17).
3. Por. Motto do Promethidion - Bogumił (III,431).
4. List do M. Trębickiej, maj 1854 (VIII, 213).

5. List do Jana Skrzyneckiego, maj 1848 (VIII, 63).
6. Dziecię i krzyż (II, 170).
7. Odpowiedź Jadwidze Łuszczewskiej (I, 323).
8. Dumanie, I (I, 18).
9. W pracowni Guyskiego (II, 194).
10. Idee i prawda (II, 66).
11. List do Józefa Ignacego Kraszewskiego, maj 1863 (IX,99).
12. Kfeopatra i Cezar (V, 54).
13. Pięć zarysów. III. Ruiny (III, 492).

14. LXIX, początek broszury politycznej... (II, 99).
15. Socjalizm (II, 19).
16. Człowiek (I, 274).
17. Rzecz o wofności słowa I (III,563,564).
18. Rzecz o wolności słowa II (III, 569).
19. Sfinks II(II, 33).
20. List do Konstancji Górskiej, lipiec 1862 (IX, 43).
21. Fortepian Szopena (II, 144-145).
22. Rozmowa umarłych. Byron, Rafael-Sanzio (I, 282).
23. Znicestwienie narodu (VII, 86).

24. List do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej, 14 listopada 1862 (IX, 63-64).
25. Memoriał o młodej emigracji (VII, 112-113).
26. Por. Głos niedawno do wychodźstwa polskiego przybyłego artysty (VII, 7).
27. Moja ojczyzna (I, 336).
28. [Bądź wola Twoja...] (I, 150).
29. [O modlitwie] (VI, 619).
30. por. Monolog (I, 79).
31. Siła ich (I, 172).
32. Do Spartakusa (o pracy) (VI, 641).
33. Fortepian Szopena (I, 31)